



»ECHO«
ROZMOWA

Cena 20 gr

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI

Kraków, sobota 29, niedziela 30 grudnia 1956

Kr 305

Nakład: 44.969

z premierem Józefem Cyrankiewiczem na temat zbliżających się wyborów i najważniejszych problemów Krakowa

Ogłoszona została lista kandydatów na posłów z miasta Krakowa. Na jej czele figuruje nazwisko Pana Premiera. Czytelników naszych interesuje sprawa w jaki sposób ich przyszyły poseł mieszkający stale w Warszawie będzie utrzymywał kontakt z wyborcami?

— W gronie kierownictwa partyjnego i rządowego mówiliśmy między sobą, że wprost konieczne jest aby każdy z działaczy tzw. centralnych powiązany był ze środowiskiem bliżej niż dotychczas. Daje to na pewno większe rozeznanie spraw bardziej szczegółowych co z kolei pomaga także w bardziej wnikliwym ustosunkowaniu się do spraw ogólnych — czy ogólnopństwowych. Poza tym najważniejsza sprawa to bezpośredni kontakt z ludźmi z którymi można mówić jak z

bliskimi znajomymi. Ja osobiście tak czuję się zawsze w Krakowie. Czy podobnie będą odczuwać krakowianie — oczywiście trudno mi o tym sądzić. W każdym razie uważam, że sprawa kontaktu z wyborcami, spotkań, zebrań i rozmów, — to problem nie tylko wypełniania obowiązków poselskich wobec wyborców — należy do tego również sprawa reprezentowania terenu i rzetelnego informowania ludności — ale także sprawa ściśle związana z należywym wypełnianiem innych funkcji społecznych.

bym bowiem zbyt pospiesznie wypowiadać się, tak jak nie chciałbym niczego obiecywać — bez dokładnego zbadania tych wszystkich problemów i możliwości dotrzymania obietnic. Będziemy na te tematy jeszcze rozmawiać w przyszłości.

Rozmowę przeprowadził
ADAM ŻARNOWSKI

?

Czy
sprawdziłeś
już swoje
nazwisko
na
spisie
wyborców

?

Przewiduje się, że

zmiany w rządzie Kádára nastąpią z początkiem przyszłego roku

BUDAPEST

Węgierska agencja MTI podała dziś rano, że prawdopodobnie od 1 stycznia przyszłego roku w rządzie Kádára zostaną zapoczątkowane szereg zmian.

Ministerstwo przemysłu ciężkiego zostanie połączone z ministerstwem aprowizacji, ministerstwo oświaty z ministerstwem kultury, a ministerstwa górnictwa oraz energetyki z ministerstwem przemysłu chemicznego.

Ma zostać zniesione ministerstwo do spraw miast i wsi podobnie jak i ministerstwo kontroli państwowej. Zostaną zreformowane organa planowania gospodarczego.

Jak podaje prasa węgierska, biuro prokuratora generalnego Węgier opublikowało komunikat głoszący, że śledztwo w sprawie Mihály Farkasa, b. ministra wojny za czasów Rakosiego, oraz jego syna Władimira Farkasa z Urzędu Bezpieczeństwa, a także grupy osób współkarzących — zostało zakończone.

Wkrótce odbędzie się ich proces, który rzuci snop światła na zbrodnie popełnione przez obu Farkasów.

MTI informuje również, że Janos Peter biskup kościoła ewangelickiego zreformowanego na Węgrzech został mianowany przewodniczącym węgierskiego instytutu łączności kulturalnej.

Jak podaje agencja France Presse, węgierski minister obrony narodowej postanowił zmienić mundur wojskowy i żołnierzy armii węgierskiej, które do tej pory były bardzo podobne do kroju mundurów radzieckich.

Zgodnie z tą informacją żołnierze węgierscy będą nosili mundury przypominające swo-

im wyglądem umundurowanie powstańców węgierskich z czasów Petoefiego.

Jak podaje radio Budapeszt pomimo ciężkich warunków materialnych mieszkańcy stolicy Węgier przygotowują się do powitania Nowego Roku.

W Sylwestra budapeszteńskie kawiarnie, restauracje oraz kina i teatry otwarte będą do godziny 21.

Przemysł spożywczy przygotowuje dla biesiadników większe ilości wędliny, około 1700 tys. litrów wina, w tym 10 tys. butelek szampana oraz 30 tys. butelek win musujących.

Zrehabilitowani

otrzymali dziś legitymacje partyjne

W konferencyjnej sali Komitetu Wojewódzkiego PZPR zebrał się dawny członkowie partii, których w ubiegłych latach, pozbawiono niesłusznie członkostwa partii.

Dziś, w podniosłej a równocześnie niezwykle serdecznej atmosferze, dr Bolesław Drobner — przewodniczący Wojew. Komisji Rehabilitacyjnej — wręczył im legitymacje partyjne.

Kosztowna pomyłka

Przewody instalacji wodociągowej w Youngtown (USA) zostały podczas naprawy podłączone pomyłkowo do... rurociągu w pobliskiej wytwórni piwa.

16 godzin upłynęło nim odnośne władze zorientowały się i — ku strapieniu mimowolnych odbiorców — usunęły niewłaściwe podłączenie.

(dal)

Japończycy planowali inwazję na Kalifornię w 1941 r.

NOWY JORK

W 1941 r. rozważaliśmy projekt zajęcia Wysp Hawajskich i Kalifornii — pisze na łamach amerykańskiego czasopisma „Parade Magazine” japoński generał Minoru Genda, który brał udział w opracowywaniu planu ataku na amerykańskie bazy morskie na Pacyfiku.

„Po ataku na Pearl Harbour — kontynuuje autor — mogliśmy łatwo zdobyć Honolulu. Pozbawiłoby to marynarkę amerykańską jej najlepszej bazy na Oceanie Spokojnym. Osobiście wypowiedziałem się także za zbombardowaniem amerykańskich fabryk samolotów i rafinerii ropy naftowej na Wybrzeżu Kalifornijskim, a następnie za inwazją na Kalifornię”.

Minoru Genda stwierdza w zakończeniu, że Japończycy nie obsadzili Wysp Hawajskich jedynie dlatego, że brak było wojsk desantowych. Żołnierzy oszczędzano licząc się z możliwością wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim.

Gołoleń uż daje znać o sobie

Oprócz wypadków na sankach i ślizgawce — Pogotowie Ratunkowe zanotowało już złamanie nóg i potłuczenia spowodowane gołolecią. Pierwsze jej ofiary to m. in. Anna Gruszka lat 66, Bolesław Karpański lat 74 oraz 6-letnia Bożena Marynowska.

Na skutek nieuwagi rodziców półtoroletni Krzysztof Szpulał zam. ul. Stroma 3 napisał benzynę. Dziecko odwieziono do szpitala, by przeprowadzić przepłukanie żołądka. (d)



Wisła staneła

Na innych odcinkach krąży jeszcze płyn, lecz już w okolicy Krakowa od dnia wczorajszego Wisła... stanęła.

W związku z tym Przedsiębiorstwo Państwowe „Żegluga” na Wiśle, tabor pływający Dróg Wodnych oraz Krakowskie Zakłady Eksploatacji Kruszywa odstawiły swój tabor na znowińska aż... do końca marca. (d)

PIHM zapowiada

Dziś w nocy rekord zimna pobliż Nowy Sącz, gdzie zanotowano minus 21 st. Najcieplej było w Elblągu minus 7 st.

W ciągu dnia przewiduje się nieznaczne ocieplenie.

NIEBO. Podano tu nieoficjalnie do wiadomości, że w związku z niewykonaniem planu rozdziału prezentów gwiazdkowych Aniołek Rozdający Podarunki ma udać się w najbliższym czasie na wypoczynek na jedną z dalszych gwiazd mgławicy Andromedy...

Jak się informujemy, w kołach archańskich przeważa jednak pogląd, że decyzyja ta może zostać odwołana, ale tylko w tym wypadku jeżeli Czytelnicy „Echa” nadesłają do dnia 31 grudnia br. prawidłowe rozwiązania;

WIELKIEGO KONKURSU ŚWIĄTECZNEGO.



Policja ONZ
wkracza w głąb
półwyspu Synaj

W
Egipcie

Wydobywanie
wraków
w porcie sueskim

Egipt zgadza się na rozmowy wyłącznie pod auspicjami ONZ

KAIR

Oddziały międzynarodowych sił policyjnych posuwają się w głąb półwyspu Synaj zajmując pozycje za wycofującymi się wojskami izraelskimi. Na półwyspie udało się oddziały kolumbijskie, duńskie, norweskie, hinduskie i jugosłowiańskie. Batalion kolumbijski, który posuwa się wzdłuż drogi prowadzącej z Ismailii do Elauja znajduje się już w środkowej części półwyspu.

Jak podają źródła egipskie, w Nowym Jorku wczoraj w godzinach wieczornych zostało zawarte porozumienie między Egiptem a sekretarzem generalnym ONZ w sprawie sposobu oczyszczania Kanału Sueskiego.

W porcie sueskim oraz w Ismailii pracują od środy grupy nurków. U wejścia do portu sueskiego wydobyli oni kilka części zatopionego statku.

Według źródeł egipskich w rejonie Gazy od 29 października zginęło 2.150 Arabów. Egipska delegacja w ONZ opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza między innymi, że Izraelczycy dokonali na półwyspie Synaj masowych egzekucji, w których zginęło bez wyroku sądowego 1.400 osób.

Oświadczenie mówi również o brutalnym traktowaniu przez Izraelczyków ludności arabskiej szczególnie kobiet i dzieci.

W ciągu ostatniej doby prasa egipska potraktowała jako celowy temat dnia oświadczenie egipskich kół miarodaj-

nych, że w obecnej sytuacji Egipt nie nawiąże bezpośrednich rozmów z W. Brytanią i Francją na bazie porozumienia osiągniętego przed agresją angielsko - francuską. Egipt zgadza się dzisiaj tylko na rozmowy pod auspicjami ONZ.

Ze strony brytyjskiej padły strzały w Jemenie

LONDYN

Poselstwo Jemenu w Londynie ogłosiło komunikat stwierdzający, że dnia 25 bm. wojska brytyjskie zaatakowały jedno z osiedli położonych w okolicach miasta Kataba. Wśród mieszkańców osiedla są ranni. Doszło również do pożarów.

W dnach 25 i 26 bm. wojska brytyjskie ostrzeliwały z karabinów maszynowych miasto Kataba wraz z jego przedmieściami, w wyniku czego uszkodzonych zostało wiele domów mieszkalnych.



Liczą na poparcie Stanów Zjednoczonych

Jak donosi agencja United Press, ambasadorzy Turcji, Iraku, Iranu i Pakistanu w Waszyngtonie zamierzają zwrócić się w przyszłym miesiącu do prezydenta Eisenhowera z prośbą o specjalną audiencję. Oczekuje się, że w czasie tych rozmów ambasadorzy czterech krajów będą nalegać, aby Stany Zjednoczone udzieliły większego niż dotychczas poparcia Pakta w Bagdadzkiem.

Już od dwóch miesięcy ambasadorzy czterech krajów należących do Pakta Bagdadzkiego nieustannie nachodzą departament stanu, domagając się przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Pakta Bagdadzkiego i związania tego paktu z NATO.

Turecja i Irak domagają się ponadto dostarczenia im przez Stany Zjednoczone pewnej ilości samolotów, Pakistan zaś zwrócił się do rządu USA z prośbą o udzielenie mu gwarancji, że wizyta premiera Nehru w Stanach Zjednoczonych nie przyczyni się do zmniejszenia dostaw broni amerykańskiej do Pakistanu.

Jak podaje agencja United Press, jednemu z ambasadorów państw — członków Pakta Bagdadzkiego, który odwiedził w środę departament stanu, powiedziano, iż Stany Zjednoczone nie mogą obecnie przystąpić do Pakta Bagdadzkiego ze względu na delikatną sytuację w rejonie Bliskiego Wschodu, jak również ze względu na rokowania prowadzone z Egiptem.

Świadczy to, że ambasadorzy czterech krajów, mimo swych licznych wizyt w departamencie stanu, osiągnęli bardzo niewiele i Stany Zjednoczone bynajmniej nie są skłonne przysięgnąć przynajmniej w najbliższej przyszłości, do Pakta Bagdadzkiego.

Wobec niepowodzenia swych dotychczasowych wysiłków, przedstawiciele Turcji, Iraku, Iranu i Pakistanu postanowili zwrócić się do najwyższego autorytetu w Stanach Zjednoczonych i domagają się bezpośredniej rozmowy z prezydentem Eisenhowerem. (md)

Istnienie „śnieżnego człowieka” Yeti pozostaje nadal zagadką

Szwajcarski alpinista Fritz Müller, który przypuszczalnie jest europejczykiem najlepiej znającym masyw Everestu, bo najdłużej tam był, twierdzi, że mimo cierpliwych i usilnych poszukiwań nie udało mu się znaleźć śladów Yeti (śnieżnego człowieka).

Müller brał zeszłego roku udział w zwycięskiej wyprawie na Everest i pozostał w Himalajach o 235 dni dłużej niż reszta ekspedycji. Dopiero teraz wrócił do Nepalu. Obóz jego znajdował się na 5 tys. m wysokości.

Szwajcarski alpinista szukał nie tylko Yeti, ale przeprowadził badania klimatologiczne i zebrał podobno wiele bardzo ciekawych danych.

Cena strachu

„NEW YORK POST” zamieścił w dziale „Praca zaofiarowana” następujące ogłoszenie firmy samochodowej, pragnącej zbadać trwałość swoich wozów:

„Kawaler około 25 lat potrzebny do zderzenia samochodów, drugi człowiek już jest, auta muszą jechać z szybkością 150 km na godzinę. Szoferzy zręczy muszą wszelkich pretensji w wypadku poranienia lub śmierci. Podaj cenę jakiej żądasz”

W dzielnicy Podgórze przoduje Obwodowa Komisja Wyborcza nr. 175 w Rybitwach

Ktoś powiedział, że do tej pory najlepiej pracują Obwodowe Komisje Wyborcze na terenie dzielnicy Podgórze. W związku z tym udaliśmy się do Prez. DRN Podgórze, gdzie poinformowano nas o ich pracy.

Z relacji radnych wynika jednak, że sytuacja przedstawia się tam niewesoło. Wprawdzie istnieje jedna (na 43) Obwodowa Komisja Wyborcza nr 175 w Rybitwach, w której około 90 proc. wyborców sprawdziło listę, ale są i takie komisje, które odwiedziło zaledwie kilka osób.

Wczasy narciarskie

Biurow Krakowskiego Oddziału dysponuje skierowaniami na 14 i 10-dniowe wczasy narciarskie FWP — PTTK. Trasa wczasów wędrownych wiedzie szlakami: tatrzańskim, karkonoskim, żywieckim, śląskim. Narciarskie wczasy stale są organizowane w 13 miejscowościach górskich m. in. w Szczyrku, Międzygórzu, Wiśle, Muszynie, Zwardoniu. (lw)

Harcerskie nowiny

Odrodzony Związek Harcerstwa Polskiego rozwija ostatnio na terenie województwa krakowskiego coraz żywszą działalność. Komenda Chorągwi Krakowskiej ZHP zorganizowała w okresie ferii zimowych dwa kursy instruktorskie. Pierwszy z nich — którego siedzibą stała się Rajca k. Żywca — przeznaczony jest dla kandydatów na drużynowych i instruktorów drużyn suchych — 1 grupie ok. 60 uczestników: starszych harcerzy i harcerki, pragnące poświęcić się pracy w tworzącym się na nowo ruchu suchym. Komendantem kursu został harcmistrz Leon Dmytrowski.

Drugi kurs — prowadzony przez harcmistrza Tadeusza Rokossowskiego — przeznaczony jest dla harcerzy-instruktorów, kierujących szkoleniem harcerskim w hufcach. Zorganizowany został przez Chorągiew Krakowską ZHP w Lubogoszycy k. Kasinki. (p)

Gąbki chirurgiczne spełniają funkcję lokalnych zbiorników lekarstw

Gąbki chirurgiczne z dekstranu, substancji spokrewnionej z cukrem, stosują obecnie chirurdzy amerykańscy.

Gąbki takie służą do tamowania krwotoków, używane są też jako lokalne zbiorniki lekarstwa, które przez odpowiedni okres czasu ma działać w określonym miejscu organizmu.

Po spełnieniu swego zadania gąbki z dekstranu ulegają rozpuczeniu i wchłaniane są przez organizm, nie trzeba więc ich usuwać drogą zabiegu chirurgicznego.

W dzielnicy Podgórze nie widać zapału nawet wśród wielu członków komisji. Zdaje się, że wycofują się oni z pracy komisji, tłumacząc to brakiem zdrowia, czasu itd. Do tej pory naliczono około 50 „dezertów”. DRN ma więc stały kłopot z ustaleniem nowego składu komisji.

Członkowie wszystkich komisji mają całkowitą swobodę działania i od nich samych zależy wybór formy propagandowej. Obecnie są ferie, ale z chwilą rozpoczęcia zajęć w szkołach nauczycielstwo mogłoby pomóc komisjom, apelując do wyborców poprzez ucznia (jak to uczyniono np. w Rybitwach).

W DRN Podgórze odbędzie się narada z przewodniczącymi Komitetów Blokowych i całym aktywnym Frontu Narodowego. Celem zebrania będzie zmobilizowanie aktywów do akcji wyborczej, a przede wszystkim znalezienie sposobu zachęcenia wyborców do spełnienia obowiązku jakim w pierwszym rzędzie jest sprawdzenie list.

*

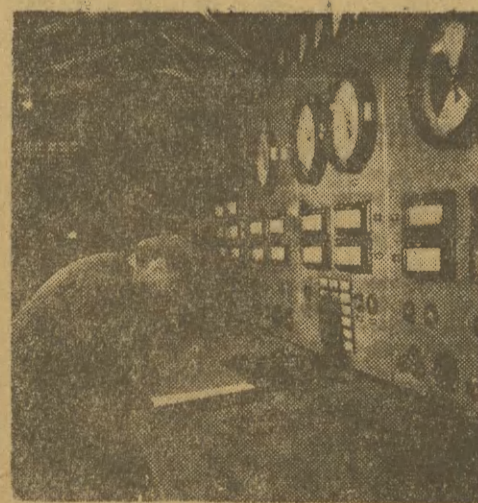
Do dnia 27. XII. w dzielnicy Stare Miasto sprawdziło listy wyborcze 12,4 proc. mieszkańców, Zwierzyniec — 8,2 proc., Kleparz — 9,9 proc., Grzegorzki — 13,2 proc., Podgórze — 8,4 proc., Nowa Huta — 6,7 proc.

Delegaci spółdzielni mieszkaniowych obradują w Warszawie

28 bm. rozpoczął w Warszawie dwudniowe obrady I Krajowy Zjazd delegatów spółdzielni mieszkaniowych. Zasadniczym tematem obrad jest omówienie działalności spółdzielni mieszkaniowych w ubiegłych latach oraz podjęcie uchwały o powołaniu Związku Spółdzielni Mieszkaniowych i zatwierdzenie statutu tego związku.

Fot. — Baranowski.

Oszczędność węgla



Fot. — Baranowski.

Zaloga elektrolepowni na Zeraniu — w związku z trudnościami węglowymi — zwiększyła troskę o oszczędność węgla. Na zdjęciu: Przy aparaturze sterującej i kotła, palacz Janusz Meubert, który zajął III miejsce we współzawodnictwie w kompleksowym oszczędzaniu węgla na kotłach.

Polskie rzemiosło wraca na rynki zagraniczne

Przy Związku Izb Rzemieślniczych powstało wreszcie biuro eksportowo-importhowe, które skoncentruje produkcję różnych towarów rzemieślniczych przeznaczonych na eksport. Biuro pracuje od niedawna, lecz już realizuje niektóre najpilniejsze sprawy.

Tak więc uzgodniono z Polską Kasą Opieki, że rzemieślnicy mogą nabywać za tzw. walutę twardą surowce, których spis już ustalono. Chodzi tu o chemikalia, a więc szerek, polistylen i polietylen w proszku, odpady nylonowe, polistylenowe itd.

Dla szewców zamówiono transport gumy indyjskiej, która jednak nadejdzie z Cejlonu dopiero w lutym,

RZEMIOSŁO NA TARGACH MIĘDZYNARODOWYCH

Biuro eksportowo-importhowe przy Zw. Iz. Rzemieślniczych przewiduje uruchomienie w przyszłości produkcji rzemieślniczej na tzw. eksport wewnętrzny, tj. dla PKO i centrali „Baitona” — obsługującej

statki zagraniczne w naszych portach.

Projektuje się również sprzedaż na dworcach lotniczych oraz w hotelach luksusowych artykułów rzemieślniczych dla gości zagranicznych. Jednakże nie uzyskano jeszcze na to zgody Ministerstwa Finansów.

Czyni się także przygotowania do udziału rzemiosła (przeważnie warszawskiego) w wiosennych Targach Lipskich; stoisko będzie zawierało luksusową galanterię ze skóry i plastiku oraz obuwie.

Biuro chciałoby zapewnić udział rzemiosła w dorocznych wiosennych targach w Monachium. Min. Handlu Zagranicznego nie zatwierdziło jednak jeszcze planów wystawnictwa na r. 1957 Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, a od tego właśnie uzależnione jest

wzięcie udziału przez polskie rzemiosło.

Przewiduje się także udział rzemiosła w Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie pozyskano na ten cel dawny pawilon kopalnictwa węgla, oraz w jesiennych Targach Lipskich.

KATALOGI TOWARÓW EKSPORTOWYCH

Największy nacisk w bieżącej pracy biura eksportowo-importhowego kładzie się na przygotowanie i opracowanie listy towarów eksportowych oraz katalogów. Przed rzemiosłem stoi bowiem niełatwa droga do zdobycia zagranicznych rynków nasyconych różnymi towarami, z którymi można konkurować jedynie wysoką jakością naszych artykułów i odpowiednią ceną. (ck)

Fabryka Dywanów w Kowarach produkuje dywany smyrneńskie, których motywy oparte są na starych wzorach perskich. Fabryka powstała w 1894 r. Obecnie produkcja roczna wynosi 200 tys. m roznie. Około 10 proc. z tego idzie na eksport.

CAF Fot. — Pleńskiowski

Aresztowano Murzynów którzy „ośmielili się” zająć miejsca zarezerwowane dla białych

W związku z wyrokiem sądu najwyższego USA w sprawie zniesienia zarządzenia o segregacji rasowej w autobusach w mieście Montgomery w stanie Alabama murzyńscy mieszkańcy miasta Birmingham w tym samym stanie postanowili nie przestrzegać podobnych zarządzeń władz miejskich.

W środę policja aresztowała 21 Murzynów, którzy zajęli w autobusach miejsca zarezerwowane dla białych. Fakt ten wywołał manifestację ze strony ludności murzyńskiej. Wielu manifestantów aresztowano, a następnie część z nich zwolniono za kaucją.

Pastor Shuttlesworth, miejscowy organizator akcji przeciwko segregacji rasowej, wezwał Murzynów do zachowania spokoju, oświadczając, że sprawę należy wnieść przed Trybunał Federalny.

Odzyskali prawo do wykonywania pracy naukowej i dydaktycznej

WARSZAWA

Na wnioski Senatów Akademickich Uczelni Wyższych, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przywróciło ostatnio prawo do wykonywania pracy naukowej i dydaktycznej na wyższych uczelniach wielu profesorom, niesłusznie usuniętym z ich stanowisk w minionym okresie.

Na wniosek Senatu Akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego minister szkolnictwa wyższego uchylił w tych dniach decyzję z 1952 r. o niezatrudnianiu w charakterze samodzielnych pracowników nauki 6 b. wykładowców tamtejszej uczelni: ks. Stanisława Adamczyka, ks. prof. Józefa Pastuszki, ks. prof. Stanisława Stysia, ks. prof. Bogusława Waczyńskiego, ks. prof. Jana Nowickiego i dr. Czesława Strzeszewskiego.

W ostatnim okresie przywrócono również prawa do pracy naukowej i dydaktycznej na wyższych uczelniach m. in.

Zgon prof. St. Thugutta

W Krakowie zmarł w wieku 93 lat członek tytularny PAN — prof. Stanisław Thugutt, wybitny naukowiec z dziedziny petrografii i mineralogii. Zmarły był profesorem zwyczajnym i rektorem Uniwersytetu Warszawskiego, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności oraz sekretarzem generalnym Warszawskiego Tow. Naukowego.

930 milionów pasażerów przewiozło moskiewskie metro w ciągu 12 miesięcy

MOSKWA

W roku 1956 — moskiewskie metro przewiozło 930 milionów pasażerów. Codziennie z tego szybkiego środka lokomocji korzysta około 2,5 mln osób.

Długość linii metra moskiewskiego wynosi 60 km. Na tej trasie znajduje się 41 stacji podziemnych; w godzinach szczególnego natężenia ruchu pociągi kursują co 90—100 sekund, osiągając szybkość 75 km/godz.

Delegacja polskich architektów bawi w Kanadzie

NOWY JORK

Jak donoszą z Ottawy, do Kanady przybyła trzyosobowa delegacja polskich ekspertów budownictwa z C. Babińskim na czele.

Polscy eksperci budowlani zwiedzają m. in. Montreal, Ottawę i Toronto zapoznając się z architekturą kanadyjską. Zostali oni zaproszeni na 6-dniowy pobyt w Kanadzie przez Stowarzyszenie Architektów prowincji Ontario.

dwom wykładowcom Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie — prof. dr Stefanowi Schmidtowi, który objął na tej uczelni katedrę statystyki matematycznej oraz adiunktowi dr Kazimierzowi Majewskiemu, który przystąpił do pracy w katedrze ekonomiki rolnictwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie.

Obecnie rozpatrywane są dalsze wnioski senatów akademickich.

31 tys. repatriantów powróciło w tym roku do kraju

Rekordowym miesiącem pod względem liczby repatriantów powracających do kraju ze Związku Radzieckiego, jest grudzień. Od 1 do 26 bm. przybyło z ZSRR ok. 8 tys. osób (niepełna 5 tys. osób powróciło w ciągu listopada). Codziennie punkty repatriacyjne w Białej Podlaskiej i Przemyslu przyjmują od 200 do 400 osób. Ogromna większość repatriantów po załatwieniu formalności wyjeżdża natychmiast do swych rodzin.

Ogółem w ciągu br. powróciło do kraju ponad 31 tys. repatriantów, w tym 29 tys. osób ze Związku Radzieckiego.

Spotkanie Kuźnicowa z Fawzim

NOWY JORK

Szef delegacji ZSRR na XI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ. W. W. Kuźnicow spotkał się w dniu 27 bm. z szefem delegacji egipskiej Fawzim i przeprowadził z nim rozmowę na temat problemów związanych z pracą obecnej sesji Zgromadzenia.

W Algerze nie ustaje strzelanina

PARYŻ

Jak podaje prasa francuska, w ostatnich dniach działalność sił powstańczych w Algerze przybrała na sile.

Powstańcy otoczyli i ostrzelali kilka posterunków wojskowych w departamencie Oran. W wielu miejscowościach poręczano połączenia telekomunikacyjne.

Zanotowano wypadki zamachów na wojskowych oraz na pracowników francuskiej administracji kolonialnej.

Pogłoski o zmianach w amerykańskiej służbie dyplomatycznej

NOWY JORK

W amerykańskich kołach dziennikarskich oczekuje się w najbliższych tygodniach zmian na stanowiskach ambasadorów USA w wielu krajach.

Pismo „Washington News” podało wczoraj, że wkrótce należy oczekiwać mianowania nowych ambasadorów Stanów Zjednoczonych w Niemczech zachodnich, Australii, Nowej Zelandii, Norwegii i Filipinach.

Pismo podaje również, że rozważana jest sprawa wysłania nowych ambasadorów USA do Moskwy i Paryża.

O krakowskiej recepcie na zakuwanie kolorowej wizji w ołów i szkło przy pomocy — talentu

Mehoffer i Wyspiański — oto dwa nazwiska, które wyniosły polskie witrażownictwo do miana wielkiej sztuki, dorównującej płótnom najsłynniejszych mistrzów i wstawily krakowską pracownię witraży (założoną w 1902 r. przez Ekielskiego i Tucha, przejęłą następnie przez Zeleńskiego, a w chwili obecnej znajdującą się pod przymusowym zarządkiem państwowym) nie tylko w kraju ale i zagranicą.

W teje pracowni realizowali również swoje obrazy: Matejko, Frycz, W. Tetmajer, Sichel, Bukowski, Jerzy i Juliusz Makarewicz, Markowski, Hołodny, Piasecki, Bunsch i wielu innych artystów-malarzy, którzy z większym lub mniejszym powodzeniem na tej drodze szukają materialnego wyrazu swej artystycznej twórczości.

Polskie witrażownictwo nie miało tradycji. Szczerze zaś mówiąc do roku 1902 nie istniało. Ekielski i Tuch sprowadzili do Krakowa majstrów z Niemiec, pod okiem których na przestrzeni 10 lat szkolili się narybek polskich witrażowników — szklarzy i malarzy. Uczniowie okazali się pojętni, Broczkowski, Jurkowski i Florczyk przejmują z rąk niemieckich mistrzów klucz do tajemnicy piękna witraży. Klucz ten pozwolił im tworzyć samodzielnie dzieła, z których dumni byłiby berlińscy mistrzowie.

A tajemnicę było niemało. Srebrzenie szkła, wytrawianie, patynowanie, malowanie olejem i akwarelą, wypalanie kolorów i wiele innych szklarskich tricków, których aby się nauczyć trzeba było mieć nie tylko dobre chęci, ale co najważniejsze talent.

Lata uciekają. Do warsztatu Zeleńskiego przy al. Krasińskiego przychodzi rokrocznie rzesze praktykantów, z których niezliczni

tylko zostają. Szklarz-witrażownik, to współtwórca dzieła artysty-malarza. Witraż to efekt pracy całego zespołu ludzi, którzy swym doświadczeniem i zwinnością woda potrafią kolorową wizję artysty zakuć w szkło i ołów.

Z roku na rok rośnie tradycja, rosną też i kadry polskiego witrażownictwa. Hebenstreit, Nowak, Jaworski, Widlo, Rudolf i inni — każdy mistrz w swej specjalności, uzupełniają liczbę starych specjalistów. Witraż krakowski coraz pewniej zdobywa sobie nie tylko prawo obywatelstwa, ale bezwzględny monopol w Polsce. Kto chce mieć piękny witraż, zamawia go w krakowskiej pracowni.

W taki to sposób rzemiosło polskie wzbogaciło się na przestrzeni ostatniego półwiecza o jeszcze jedną tradycję, której kolebka było nasze miasto. W chwili obecnej 60-kilkuletni majstrowie — współtwórcy sławy polskiego witrażownictwa przekazują młodym — przeważnie absolwentom szkół plastycznych, tajemnicę swych sukcesów.

Tekst i zdjęcia: JÓZEF LEWICKI



Z kolei linie z kalki przenosi się na grubszy papier, z którego wycina się szablon, według których następnie szklarz-witrażysta wykrawa diamentem tysiące kolorowych szklanych kawałków



...które następnie według oznaczonej numeracji pracownicy pieczeniowicie układają na kalce.



Potem... artysta robi karton tj. naturalnej wielkości obraz z uwzględnieniem wszystkich barw, złoceń, trawień i podmalowań oraz linii ołowiu. Z kartonu tego rzemieślnicy krakowskiej pracowni bahoszą segmenty obrazu na kalce.

W dalszym ciągu następują tysiące czarodziejskich „hokus-pokus”, by witraż wstawić w ramy okienne kościoła przy jakiejś monumentalnej budowli. Na zdjęciu: witraż przeznaczony dla kościoła w Praszce k. Wielunia — wykonany wg projektu A. Bunscha.



Teraz do pracy włączają się witrażysty-malarze. Kolorowe szkiełka nalepia się przy pomocy plasteliny na wielką matową szybę. Następuje konfrontacja szklanego obrazu z projektem artysty. Zle dobrane kolory szkiełek trzeba zmienić lub poprawić pędzlem.



Podmalowywanie szkiełek: malarz-witrażysta Jankowski pracę tę wykonuje już od przeszło 50 lat. A potem... wszystko razem kawałek przy kawaleczku na żelaznej płytce wędruje do pieca, gdzie natężone kolory w temperaturze do 700 st. wtapiają się w szkło.



Ten bardzo — w naszym fotoreporcie — skrócony proces kończy oprawa szkiełek w ołów.

Humor



Ogoniok

O łamaniu praworządności przez milicję

Bardzo wiele mówi się ostatnio o łamaniu praworządności przez były aparat bezpieczeństwa. Wyciąga się na światło dzienne przeróżne „preparowane” sprawy, których cieżar gatunkowy rzuca głęboki cień na doniedawną działalność tego urzędu. Słuszne i niezbędne okazało się utworzenie specjalnych komisji do badania działalności aparatu bezpieczeństwa. Sprawiedliwe i dokładne zbadanie wielu spraw pozwoli na wytyczenie „linii demarkacyjnej” pomiędzy winnymi i tymi, którzy obowiązki swe wypełniali zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami humanitaryzmu. Jednakże podczas naprawiania krzywd czy karania winnych nie omieszkać wyrazić... nowych niezadowolonych krzywd ludzi niewinnym. Przez co? Mówiąc krótko — przez pomieszanie pojęć. Pod mianem aparatu bezpieczeństwa zwykłymy rozumieć były Urząd Bezpieczeństwa i... milicję. Potępiając karygodne wyczyny niektórych pracowników UB, uogólniamy zupełnie niesłusznie potępiając w czambuł cały Urząd Bezpieczeństwa, a także przenosząc wszystkie nasze zarzuty na funkcjonariuszy milicji, których zakres działania był jednak zupełnie różny od zakresu działania funkcjonariuszy UB.

Zadania milicji polegały i w ubiegłym okresie li tylko na walce z przestępstwami natury kryminalnej. Natomiast pod wyłączną „opieką” UB pozostawały sprawy polityczne.

Dlaczego więc teraz po dniach „polskiego października” wybitnie zwiększyły się ilościowo wypadki przeciwstawiania się władzy? Dlaczego w wielu wypadkach zwykłych interwencji milicjanta w jakiejś awanturze pijackiej właśnie milicjant staje się obiektem ataków ze strony społeczeństwa i najczęściej wychodzi z całej sprawy poszkodowany? Ano właśnie dlatego, że społeczeństwo widzi w milicjancie zamaskowanego przedstawiciela byłego UB i co najmniej bezpośredniego sprawcę aresztowania tow. Gomułki. Tę nieświadomość o ile nie naiwność części naszego społeczeństwa, wykorzystują bardzo zrećnie elementy przestępcze, lub wrogie naszemu ustrojowi i w ogólności wszystkiemu co „pachnie” porządkiem. I tak to społeczeństwo zamiast pomagać stróżom tegoż porządku w ich trudnej i niebezpiecznej pracy przez potępienie ekscesów pijaków czy chuliganów staje właśnie w obronie przestępców, widząc w nich co naj-

mniej ofiary politycznego ucisku.

Mówi się dziś wiele o obojętności funkcjonariuszy MO, w stosunku do chuligańskich wybrków popełnianych na oczach „władzy”. A czyż można się dziwić? Milicjant to też człowiek i wcale mu się nie uśmiecha bójka z tłumem, który gotów w każdej chwili stanąć w obronę... pijaka. Rzecz jasna, tego rodzaju postępowania stróżów porządku publicznego, nie można zaliczać na konto ich zaleń. W ogóle autor niniejszego artykułu nie chce nikomu wmówić że milicjanci to archaniołowie z mieczem sprawiedliwości w dłoni. Niestety milicja również popełniała i popełnia nadal wiele błędów.

Łamanie praworządności zachodzi także niejednokrotnie w milicji. Trzeba jednak pamiętać o tym, że praworząd-

ność dla milicji to przede wszystkim przestrzeganie obowiązującego funkcjonariuszy regulaminu. Przekraczanie przepisów regulaminowych jest właśnie owym łamaniem praworządności. Nie zawsze sprawiedliwy stosunek milicjantów do obywateli, niesłuszne częstokroć karanie mandatami, przetrzymywanie w areszcie — oto co dziś jeszcze zarzucać można milicji. Stąd też rygorystyczne zarządzenia władz zwierzchnich i płynność kadr, gdyż przekroczenia regulaminowe kończą się coraz częściej natychmiastowym zwolnieniem funkcjonariusza ze służby. Jednakże same zarządzenia nie wystarczą, zabezpieczenie porządku i praworządności zależy przede wszystkim od współpracy oraz czynnej i właściwej postawy społeczeństwa.

Barbara Kudrewicz

Jeszcze raz o Czorsztylinie

Historia zapór wodnych jest historią „Polaka mądrego po szkodzie”. Po wielkiej powodzi w 1934 roku powstał Rożnów, po 1948 roku zaczęto rozważać sprawę budowy tamy w Czorsztylinie. Od tego czasu problem ten nie stracił nic ze swej aktualności, z tym, że rozpatrywany jest w dwóch wariantach: Czorsztylna lub Jazowsko. Przypomina to Wańkę-wstańkę, bo kiedy milknie ruch wokół Czorsztylina, to podnosi się rwetes dokoła Jazowska. Ale gdzie ta zapora ostatecznie stanie, tego do tej pory nie wiadomo.

Aż dziwne, że lokalizację zapory proponuje się właśnie w jednej z tych dwóch miejscowości, jakby inne tereny w ogóle nie mogły być brane w rachubę. Budowa zapory w Czorsztylinie oznacza bowiem zniszczenie piękna Pienin z przelazem Dunajca oraz grozi wytrzebieciem miejscowej fauny i flory. Powstanie zaś tamy w Jazowsku, poniżej Łącka, pociąga za sobą nieuchronnie zagładę krainy sadów. Trudno więc uważać wybór miejsca za szczęśliwy. W obu wypadkach przy pewnych korzyściach grożą niewspółmiernie wysokie straty.

Po okresie wahań, ostatnio szala przechyliła się na stronę Łącka, na czym znowu musi ucierpieć Czorsztylna. Wynika to przynajmniej z pisma jakie Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego otrzymała od zarządu techniki Ministerstwa Energetyki. Ów zarząd poleca WKPG skłonić kilka tysięcy górali do dobrowolnego przesiedlenia się z okolic Czorsztylina. Oczywiście, WKPG natychmiast zareagowała odpowiednim pismem, w którym poinformowała, by zarząd techniki nie liczył na jej pomoc, a jeżeli posiada dostateczne argumenty, sam podjął się perswazji.

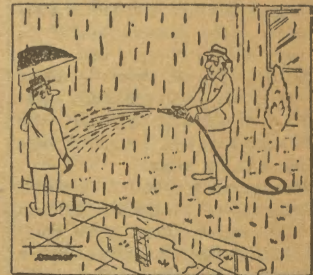
Mieszkańcy Łącka, odetchnąwszy od groźby zalewu, zaczęli umacniać swoje pozycje nad Dunajcem. W tej chwili czynione są przygotowania do założenia wielkiej spółdzielni, zrzeszającej zarówno sadowników jak i przetwórców. Pierwszym celem powstania tej spółdzielni jest oczywiście konieczność organizacji sadownictwa. Ale nie ludźmy się, już drugą przyczynę stanowi konieczność przeciwstawienia się projektowi budowy wielkiej zapory w Jazowsku. Jeżeli by sprawa miała znowu przysiąć niepomyślny obrót dla Łącka, sadownicy mają kilka mocnych argumentów. Pierwszy, to ochrona malowniczej krajobrazowo doliny, drugi — ocalenie kilkuset tysięcy drzew owocowych i wreszcie trzeci — utrzymanie nowozałożonej spółdzielni.

A tymczasem nie trzeba się wcale gorączkować. Budowa zapory będzie prawdopodobnie aktualna dopiero za 6-7 lat. Jest więc jeszcze czas na poważne przemyślenie dylematu:

Czorsztylna czy Jazowsko? Jak w każdej alternatywie, tak i w tej powinno być trzecie rozwiązanie. Uchwała przecież wspomina o lokalizacji zbiornika retencyjnego nie w Czorsztylinie, nie w Jazowsku, ale w ogóle w górnym biegu Dunajca, czyli praktycznie rzecz biorąc od Nowego Targu aż do ujścia Popradu w okolicach Starości Sącza. Możliwe, że tylko w tych dwóch miejscach istnieją najkorzystniejsze warunki budowy zapory, ale dlaczego nie można zbudować tamy w nieco gorszych warunkach? Dlaczego w ogóle nie zbudować mniejszej tamy i dlaczego ta nowa inwestycja ma niszczyć jeden z najpiękniejszych rezerwatów przyrody w Europie lub wiolelni trud sadowników z Łącka.

Czego nas uczy doświadczenie? Uczy, że budowa wielkiej zapory a la Rożnów trwa bardzo długo, nawet do 10 lat, pociąga za sobą olbrzymie koszty i wiąże wielki potencjał techniczny. A może by więc zamiast jednej gigantycznej żelbetowej zapory zbudować powiedzmy dwie lub trzy mniejsze o wale ziemnym. Jakli istnieją w Cichowie. Miejsce pod budowę takich zapór łatwiej było by znaleźć w górnym biegu Dunajca, budowa nie związałaby wielkiego potencjału potrzebnego gdzie indziej, koszty byłyby mniejsze, a efekty — szybsze.

Mamy jeszcze czas. Możemy rozważyć wszystkie możliwości i podyskutować w kręgu ekonomistów, specjalistów od gospodarki wodnej i chyba najbardziej zainteresowanych mieszkańców miejscowości, które w przyszłości znajdą się na dnie „sztucznego jeziora”. Przygotowanie ludzi do przesiedlenia w tej chwili, jak tego chce Ministerstwo Energetyki, wydaje nam się co najmniej przedwczesne, tym bardziej, że nie ma jeszcze ostatecznej decyzji i raczej trudno ją podjąć bez udziału krakowskiego społeczeństwa. A jeżeli to nastąpi w przyszłości, to niech pociągnie za sobą jak najniższe straty, tak by ludzie, którzy je poniosą byli przeświadczeni, że ich wyrzeczenia przynoszą realne korzyści naszej gospodarce. (k)



— ???
— Ha, trudno. Tylko w niedzielę mam czas na polewanie, a że właśnie wtedy pada deszcz, to już nie mo'a wina. (Svet w obrazach)

Za 2000 zł. autokarem wzdłuż Europy

Miasta Lombardii

Francję pozostawiliśmy poza sobą i po przejechaniu kilkuset metrów jesteśmy we włoskim miasteczku Ponte San Luigi. Formalności celno-paszportowe nie trwają więcej niż 10 minut, a przedłuża je jedynie w przyjacielskiej formie utrzymana rozmowa na nieurzędowe tematy. Dowiadujemy się, że w sezonie przejeżdża przez ten punkt graniczny około 30-40 tysięcy samochodów dziennie. Z przesileniem wyobrażamy sobie co by to było, gdyby „urzędowanie” na takim punkcie objęły nasi strażnicy z Cieszyna.

ZEGNAMY SIĘ Z MORZEM ŚRÓDZIEMNYM

Zegnamy się z uprzejmymi celnikami i jedziemy dalej. — Autostrada wytyczona jest wzdłuż włoskich brzegów Lazurowego Wybrzeża. Po drugiej stronie autostrady zalesione wzgórza Alp. Jeszcze jakiś czas widzimy panoramę Monte Carlo i Nicei. Poza włoskimi napisami na sklepach i tablicach reklamowych, krajobraz i charakter miast nie ulegają zmianie. Wzdłuż szosy nadal widzimy palmy, cyprysy i oliwki. Dużo luksusowych willi, hoteli i pensjonatów. Zasadniczo jest już po sezonie, ale na plażach i tak panuje jeszcze duży ruch. W San Remo zdziwienie nasze wywołuje willa „Polonia” z umieszczonym na fasadzie białym orłem. Okazuje się, że jest to dom wypoczynkowy naszej emigracji. — Mijamy Ventimilia — miasteczko znane z wielkich targów kwiatowych. Szosa przecina olbrzymie plantacje różnokolorowych goździków. Dalej mijamy miasteczko Imperia — centrum handlu olejkami kwiatowymi, a następnie przejeżdżamy przez 70-tysięczne portowo-przemysłowe miasto — Savona. Olbrzymie zakłady metalurgiczne zbudowane zostały na opadających ku miastu stokach górskich. Za miastem krótki postój. Ostatnia kąpiel w ciepłym morzu włoskiej Rivieri. Po upływie pół godziny jedziemy dalej. Przejeżdżamy przez zbudowane na wzgórzach miasto — Genua. Widzimy brudne, zaniedbane dzielnice robotnicze i port, w którym przy moście stoi kilka olbrzymich transportowców. Z portu skręcamy w lewo i szeroka autostrada wjeżdżamy do śródmieścia. Po obu stronach ulic nowoczesne gmachy a za nimi kilkunastopiętrowe punktowce (olbrzymie bloki mieszkalne). Przecinamy miasto i szosą zaczynamy piąć się do

góry w kierunku północnym. Oddalamy się od Morza Śródziemnego. Wśród pagórkowatego krajobrazu raz po raz występują olbrzymie, na 5-6 m wysokie tablice reklamowe różnych firm. Napisy na tych tablicach wykonane są fosforującymi farbami, dzięki czemu spełniają one swą rolę również i w nocy.

W MEDIOLANIE

Nasz „Chausson” pnie się coraz wyżej. Mijamy stare miasto — Pavia, dawną stolicę Lombardii. W godzinę później wjeżdżamy do Mediolanu. — Brudne przedmieścia przypominają typową atmosferę włoskich filmów. W mieście dużo kontrastów. Zabytkowe kościoły i pałace często sąsiadują z jednej strony z kamienicami czynszowymi, a z drugiej ze supernowoczesnymi gmachami wykonanymi ze szkła i aluminium. Również wśród eleganckich przechodniów spotyka się na ulicach także ludzi w bardzo zniszczonych ubraniach.

Zwiedzamy m. in. kościół Santa Maria delle Grazie, zbudowany w latach 1465 — 1490. Przy kościele w refektarzu klasztornym znajduje się malowidło Leonarda da Vinci „Ostatnia wieczerza”. — Kościół i klasztor w sierpniu 1943 r. uległy zupełnie zniszczeniu na skutek bombardowania. Freski Leonarda da Vinci ocalały dzięki obłożeniu ścian workami z piaskiem. W czasie indywidualnych spacerów po Mediolanie zachwyca się również romantycznym nastrojem Placu Katedralnego, będącego ulubionym miejscem spotkań mediolańczyków. Stojąca na środku tego placu kolosalna budowla katedry jest dziełem wielu generacji artystów. Przez pięć stuleci katedra ta stała się budowana i obecnie nie jest jeszcze zupełnie skończona.

Oglądamy również nowoczesne realizacje architektoniczne. Architekt włoski inż. Bottoni oprowadza nas po osiedlu mieszkaniowym Q. T. 8. Za opracowanie projektu tego osiedla otrzymał on pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie. Wszystkie bloki na tym osiedlu mają położenie wschód-zachód. Wysokość ich waha się od 4 do 11 kondygnacji. Typowe mieszkanie (3 pokoje z kuchnią i przynależnościami) kosztuje 6 mln lirów, które spłaca się w ratach przez 30 lat. Ogólnie biorąc — włoskie osiedla mieszkaniowe cechuje wytworność i elegancja. Stare, lakierowane okna, świetne tynki, całość utrzymana zazwyczaj w pastelowych kolorach. Jest to dużym kontrastem w porównaniu z francuskim budownictwem mieszkaniowym, którego projektanci i realizatorzy zazwyczaj nie zwracają uwagi na staranne wykończenie zewnętrzne. W rezultacie tego mieszkania we włoskich blokach są droższe. Oprócz wnętrza kilku mieszkań (tak jak i we Francji zwracają tu uwagę rozmaite szczegóły służące maksymalnemu ułatwieniu życia gospodyń domowych) zachwyciliśmy się również wnętrzem biurowca firmy „Olivetti”. — Całość budynku jest prostą kompozycją szkła i aluminium, wmontowaną w grupę zabytkowych domów. Wewnątrz budynku posiadki z plastiku. — Czystość doprowadzona do maksimum. Poszczególne ściany są ruchome i dzięki temu dowolnie można regulować wymiar pokoi. Szczególna uwaga wracają tak zwane łamcze „łóżca”, którym regulować można całkowicie zasłonić lub odsłonić oszkłone powierzchnie ścian.

POD BALKONEM JULII

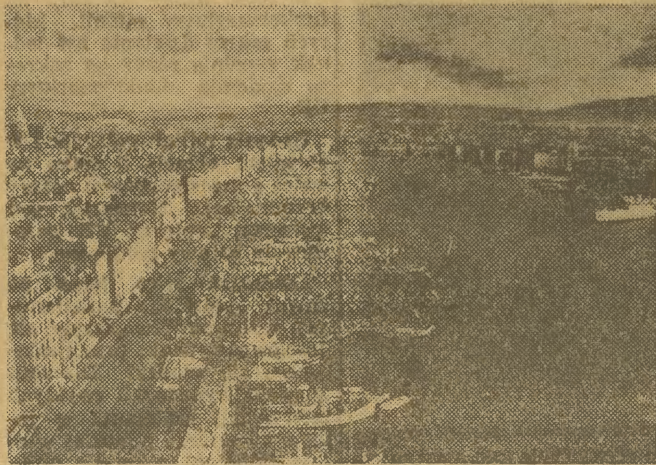
Nazajutrz o g. 8 rano wyruszamy w dalszą drogę. Okolice płaskie, gęsto zadrzewione. — Dużo plantacji ryżu. Mijamy miasto Brescia i po godzinie jedziemy wzdłuż pięknego jeziora Garda. Wokół gaje cy-

trynowe i cyprysowe. Wspinały klimat skłonił wielu bogaczy do zbudowania swoich rezydencji wypoczynkowych. Szosa odrywa się od jeziora i po chwili wjeżdżamy do Werony. Zatrzymujemy się przed Bazyliką św. Zenona i rozpoznajemy indywidualne zwiedzanie jednego z najstarszych we Włoszech miast. Początki jego nie są znane. Wiadomo tylko, że w bitwie pod Kannami (216 r. p. n. e.) przeciwko Hannibalowi walczyli również oddziały z Werony. Szczytowy rozwój tego miasta przypada na XIII i XIV w., kiedy to było ono stolicą wielkiego państwa, zniszczonego później przez koalicję wenecko-florencko-lombardzką.

Zwiedzając zabytki tego miasta przeżyliśmy nie dające się opisać uczucia. Bo wyobraź sobie — drogi Cytelniku — że wysiadasz z nowoczesnego autobusu i chodzisz po istniejącym od 2 tys. lat rynku — Piazza Delle Erbe. Wokół Ciebie świetnie zachowane budowle patrycjuszowskie. Jak we śnie podzi-

wiasz wspaniały średniowieczny zamek słynnego rodu Scaligów; chodzisz po dobrze zachowanym teatrze zbudowanym przez Augusta i Flawiusza i dumasz o wspaniałej przeszłości na ruinach Colosseum z I w. n. e. Zatrzymujesz się na Piazza dei Signori, który robi wrażenie olbrzymiej sali, której naturalne sklepienie tworzy niebo. W pobliżu tego placu stoi wiele pięknych domów patrycjuszowskich, a wśród nich oglądasz dwa na zawsze związane z miłością Romea i Julii. W Weronie na każdym kroku pojęcie przeszłości zaciera się i łączy z teraźniejszością. W mieście tym stale można spotkać tysiące turystów z całego świata. Zwłaszcza słynny dom z balkonem rodziny Capuletti oraz grób Julii ściągają tu turystyczne pielgrzymki wielu kobiet, które wierzą, że Julia pomaga przyzywającym tu kołębom w rozwiązywaniu powikłań nieszczęśliwej miłości. (C. d. n.)

Inż. arch. W. GŁOWACKI
Ryszard STACHNIK



Marsylia. Stary port.

Po raz

Dziwny to był testament. „Moje oczy zabierze szpital” — oświadczył przed śmiercią ks. Carlo Gnocchi. Było to w lutym br.

Ostatnie życzenie włoskiego księdza zostało spełnione. Pacjentką, której przeszczepiono rogówkę, była 19-letnia niewidoma Amabile Battistello.

W małym pokoiku szpitalnym z twarzą ukrytą pod zwojami bandażu Amabile czekała na wynik operacji. Do zwykłej dozy smutku z powodu kalectwa dołączył się jeszcze teraz lęk, straszny lęk, że eksperyment może skończyć się niepowodzeniem, a wtedy przepadnie na zawsze ostatnia odrobina nadziei.

Wreszcie ręce chirurga sprawnie zdjęły ostatni opatrunek. Amabile po raz pierwszy w swym życiu zobaczyła twarz ludzką...

Wypadek ten stał się główny nie tylko we Włoszech. W ciągu jednego tylko tygodnia pp. Battistello otrzymali ponad tysiąc listów z różnych stron świata. Ich autorzy podzielali radość młodej dziewczyny i jej rodziców, nie brakło też wśród nich kalek, których sprawa Amabile napeliła ufnością. (db)

Przed operacją — Amabile ze swym psem-przewodnikiem.



PODSELUCHANE

Geolog radziecki — Kulikow w swej wyprawie podbiegu nowej niedaleko brzegów Morza Karskiego natknął się na stado piskląt polarnej sowy. Wielkością swą dorównywały one kurze, a pokryte były srebrnym puchem, tylko na końcach skrzydeł przebijały pióra o pstrej barwie — białe z czarnymi plamkami. Nogi mają duże i silne z zakrzywionymi pazurami oraz lekko zakrzywiony dziób.

Wytwórnia zapałek

w Goeteborgu (Szwecja) zaczęła otrzymywać tysiące pustych pudełek po zapałkach... Minęło sporo czasu nim firma rozszyfrowała tę niezwykłą zagadkę. Okazało się, że jakiś dowcipniś zaczął kolportować plotkę, że każdy mieszkaniec Szwecji po przesłaniu wytwórni 3 tys. pustych pudełek otrzyma w nagrodę samochód.

Amerykański związek zawodowy nianiek podwyższył ostatecznie swoją taryfę. Powody? W ciągu bieżącego roku 21 jego głów.

czonkii zostało zamkniętych przez swoich wychowanków do szafy, 14 zostało porażonych wskutek opanowania gorącą kaszką, 8 zostało pogryzionych, a przeszło 200 siadło niechętnie na porozkładane przez pupilków pińeski.

Muzeum Krajoznawcze w Lepajli (Łotewska SRR) uzupełniło swe zbiory niezwykłym eksponatem: jest nim żywy wąż o dwóch głowach, znaleziony w piwnicy jednego z domów. Dwie głowy są jednakowo rozwinięte; każde dotknięcie węża wywołuje odruch obu jego głów.

O okularach nie przez różowe... okulary

Zwykłe bywa w ten sposób, że uskarżając się na wadę wzroku kieruje swe pierwsze kroki do okulisty. W gabinecie specjalisty zapada decyzja czy pacjentowi konieczne są okulary czy też nie. W razie stwierdzenia potrzeby noszenia okularów rozpoczyna się prawdziwa tragedia...

Delikwent zaopatrzonej w receptę dzielnicy przemierza odległość od jednego punktu usługowego „fotooptyki” do drugiego, otrzymując prawie wszędzie jednakowo brzmiącą odpowiedź: „Nie mamy odpowiednich szkielek” względnie „nie posiadamy w tej chwili odpowiedniej oprawki”. Sprawa zaopatrzenia w okulary u indywidualnego optyka przedstawia się podobnie, mimo że właściciele prywatnych zakładów „stają na głowie”, ażeby zaspokoić potrzeby rynku. Do wyjątkowych szczęśliwców należy ten, któremu uda się po tygodniu czy dwóch niezmordowanego chodzenia zrealizować receptę lekarską

A z tą realizacją też różnie bywa. Dla wielu nie jest tajemnicą fakt, że oprawka, albo ledwie trzyma się na uchu, albo ją można obwinąć np. dwa razy dookoła ucha, że źle siedzi na nosie, wreszcie, że przez nabytą szklę widzi się jak los zdarzy, lepiej lub gorzej. Zagadnienie to wiąże się ze złym zaopatrzeniem optyków w niezbędny asortyment towarowy, pochodzący zarówno z importu jak i produkcji krajowej oraz z niską jakością produktów krajowych, wynikająca z braku kwalifikacji zawodowych wielu optyków.

Liczba optyków, dobrych rzemieślników-fachowców jest zastraszająco niska. W całym kraju jest ich 120. Z tego 18 przypada na woj. krakowskie, przy czym cyfra ta jest stosunkowo wysoka, gdyż są województwa, posiadające zaledwie 2-3 optyków. Młodzi optycy zatrudnieni w państwowych punktach usługowych, niewiele mają wspólnego z tym zawodem, mimo, że tu i ówdzie starano się ich gwałtownie przeszkolić. W praktyce są oni niczym innym jak tylko —

monterami okularowymi. Dla kształcenia uczniów rzemieślniczych podobnie jak i w innych gałęziach rzemiosła nie było do tej pory odpowiednich warunków oraz odpowiedniego sprzętu.

Wyposażenie techniczne zakładów optycznych jest również niedostateczne i przestarzałe. Nie będzie tu chyba przesadą stwierdzenie, że w porównaniu z zagranicą jesteśmy cofnięci na tym odcinku o jakieś 30 lat (nie mówiąc już o znanych na całym świecie niemieckich zakładach Zeissa). Urządzenia warsztatowe optyków nadawałyby się w chwili obecnej do szkolenia jedynie uczniów rzemieślniczych. Z braku laku muszą jednak optycy posługiwać się nimi w swej codziennej pracy i nie może być mowy o tym, ażeby te cenne w naszych warunkach urządzenia dostały się do rąk początkujących adeptów zawodu.

Sprawy zaopatrzenia w surowiec, wyposażenia technicznego warsztatów optycznych, kwalifikacji, a w związku z tym szkolenia młodego narybku, nie są jedynymi. Wystarczy wspomnieć tu choćby, że dla pełnego i swobodnego niesienia pomocy osobom posiadającym wady wzroku, należy założyć uregulować wszelkie „spory” pomiędzy warsztatami indywidualnych optyków, a podobnymi placówkami państwowymi oraz władzami terenowymi.

Dla szcycących się nienagannym wzrokiem kwestia możliwości zaopatrzenia się w okulary nie stanowi problemu „być albo nie być”. Natomiast dla posiadających wady wzroku, sprawy związane z optyką nie pozostają obojętne. A takich osób jest niemało. Wystarczy przytoczyć tu, że około 30 proc. spośród nas dotkniętych jest tym niedomaganiem. Jeśli dodamy do tego, że po upływie 45 lat każdy z nas staje się krótko- lub dalekowidzem (udowodnione naukowo!) oraz że pewna ilość dzieci rodzi się z wadami oczu, ustarano się ich gwałtownie przeszkolić. W praktyce są oni niczym innym jak tylko —



Po operacji — podczas zabawy zorganizowanej przez mieszkańców rodzinnego miasteczka w dniu powrotu Amabile do szpitala.

Sobota **29** Grudzień **30** Niedziela
Tomasza Eugeniusza

Idąc ulicami KRAKOWA

My chcemy łańcuch!

My chcemy — „7 czerwonych róż”, „Światła rampy”, „Bajo bongo” albo chociaż „Pierwszy siwy włos” i niestety tych piąt nie można nigdzie znaleźć.



— Nie ma ich w sklepie przy ul. Floriańskiej, ani przy Rynku. W

innych natomiast sklepach tej branży są tylko piękni masowe — wolają zmartwień krakowian!

Czy nie można jeszcze w karnawale postarać się o te płyty? Sądymy, że da się to zrobić! (ol)

Wiek XX i...telepatia

Do wszczęcia „rozrabiania” przez pijaka czy chuligana nie potrzeba nawet przysłowiowego „sprsu o głowę śledziową”...



Dlatego nie informowaliśmy się czy w dniu nowohuckich nocnych MHD (nr 113 w osiedlu C-31 oraz nr 103 A-O)

sprzedaje się śledziki?... Dla nikogo nie jest natomiast tajemnicą, że chuligańskie awantury, jakie tam wybuchają, szarpia nerwy personelu sklepowego i zaciągają spoczynek mieszkańcom sąsiednich bloków. Z braku telefonu ekspedientki wzywać mogą interwencji MO — wyłącznie chyba drogą telepatii... (em)

W śródmieściu Krakowa winny zabłysnąć neony zaprojektowane przez plastyków i harmonizujące z charakterem miasta

„Butów nr 36 brak”... „Wełny nie prowadzimy”... „Remanent”. — Tego rodzaju neony napisy na fasadach kamienic w Warszawie proponowała Ha-Ga w „Szpilkach”.

Właściwie i u nas takie napisy miałyby świetne zastosowanie — na pewno jeszcze lepsze niż w stolicy. Jest tylko ta różnica iż Warszawa otrzymała już w śródmieściu wiele neonów, a Kraków w porównaniu z innymi miastami europejskimi i nieeuropejskimi — „tonie w ciemnościach”.

W naszym mieście neony rozrzucone są na ogół z rzadka. A i spośród tych nielicznych niewiele zasługuje na miano estetycznych. Poszczególne przedsiębiorstwa zamiast przekazać projektowanie neonów osobom najbardziej upoważnionym tj. artystom-plastykom, zlecają je zu-



Oto jeden z ciekawych neonów przy ul. Westerplatte.

Łata mijają... Neon króluje wszędzie niepodzielnie. Również i nasze śródmieście nie może się przed nim rozpaczliwie bronić, zastaniając się swym specyficznym charakterem, przecież i oświetlenie elektryczne ulic, nowoczesne wystawy do których dążymy, są jak najbardziej związane ze współczesnością. Projektowanie neonowego oświetlenia uwzględniającego starą piękną architekturę dałoby wiele możliwości wypowiedzenia się twórcom, tj. plastynom.

Warto przypomnieć, że i inne stare zabytkowe miasta dosłownie jarzą się od neonów, — chociażby taki Amsterdam — co zupełnie nie umniejsza uroku jego XVI i XVII-wiecznych uliczek.

Oczywiście nie można zapomnieć, że inne projekty odpowiadają miastu nowoczesnemu, a inne zupełnie miastom „starszkom”.

I jeszcze jedno. Podobnie jak porządkuje się mieszkanie pokój za pokojem tak należałoby wprowadzać neony kolejno poszczególnymi ulicami. Dzięki temu można będzie traktować zaprojektowanie oświetlenia danej ulicy jako zamkniętą całość unikając przypadkowego sztuczowania. Będzie to zależało od wzajemnego porozumienia się poszczególnych przedsiębiorstw, które posiadają na danej ulicy sklepy i które chciałyby wprowadzić oświetlenie neonowe, a także od porozumienia z konserwatorem oraz plastykami. (bp)

„Słoneczko” i „Plastus” oraz wiele atrakcji urozmaici choinkę dla dzieci Nowej Huty

Dorocnym zwyczajem Dyrekcja oraz Rada Zakładowa Huty im. Lenina organizuje w dniach od 2 do 9 stycznia choinkę noworoczną dla dzieci pracowników Kombinatu. W choince uczestniczyć będą dzieci w wieku od 4 do 14 lat, dla których rodzice pobierają zasiłek rodzinny w Hucie.

Impreza choinkowa odbywać się będzie w zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina (osiedle A-11) ul. Bulwarowa 17 w dwu turnusach o godz. 10 i godz. 15. Program przewiduje występy teatryku „Słoneczko” oraz Teatryku Lalek „Plastus”, bajki, występy iluzjonisty, wyświetlanie filmu, loterię, gry itp. Kulminacyjnym punktem programu będzie wspólna zabawa połączona z występem dziecięcego baletu ZDK oraz rozdaniem podarków. (p)

72 motocykle otrzyma w 1957 r. załoga Huty im. Lenina

W przyszłym roku załoga Huty im. Lenina otrzyma 72 motocykle do nabycia przez pracowników. Przydzielone motocykle będą mogły zakupić osoby wytypowane przez rady oddziałowe poszczególnych wydziałów Huty, które otworzą sobie równocześnie tzw. docelowe książeczki oszczędnościowe.

Obecnie w Hucie trwają narady komu przydzielić motocykle, bowiem amatorów jest bardzo wielu, oczywiście o wielu więcej niż przyznanych motorów. (p)

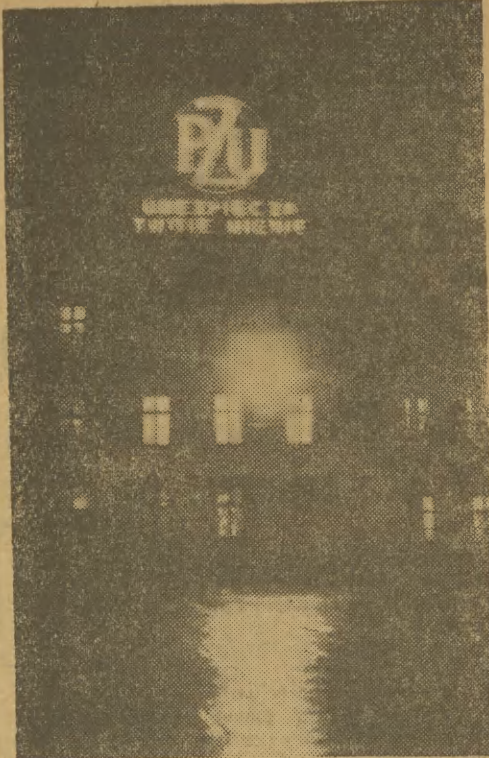
Uwaga dzieci! Przypomnijcie rodzicom, że 29. XII i 2, 3, 4 stycznia w Teatrze Ludowym odbędą się specjalne przedstawienia baśni Andersena „Królowa Śniegu”. Początek o godz. 18.

Fot. A. Michejda



Jeszcze w sprawie Mazurkiewicza

W związku z wymienieniem przez Władysława Mazurkiewicza podczas składania zeznań na procesie w Krakowie nazwiska Marceliego Morgena — Prekuratura Wojewódzka — po zbadaniu sprawy — stwierdziła ostatnio, że nie znalazła żadnych podstaw do wszczęcia przeciwko ob. Morgenowi dochodzenia w jakimkolwiek kierunku.



W Krakowie brak jest neonów „na świeżym powietrzu”. A i ten „przedstawiciel” nie należy do najładniejszych.

Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY
SŁOWACKIEGO godz. 19 — „Trzeba się zdecydować” „Kapralski”. — MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19 „Hamlet”. — POEZJI: godz. 19.15 „Brat marnotrawny”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Dozywocie”. LUDOWY: godz. 15 i 18 „Królowa śniegu”. GROTESKA: godz. 19.15 „Orfeusz w piekle”. MUZYCZNY: godz. 19.15 „Księżna cyrkówka”. KOLEJARZA: Bocheńska 7, godz. 19 „Krowoderskie zuchy”.
NA NIEDZIELE 30 BM.: SŁOWACKIEGO godz. 14 — „Straszny dwór”; godz. 19 — „Wesele”. MODRZEJEWSKIEJ: godz. 13 „Święta Joanna”; — godz. 19 „Hamlet”; POEZJI: godz. 11 „Szkarałtne ramię”; — godz. 19.15 „Brat marnotrawny”. MŁODEGO WIDZA: godz. 11 „Krzesiwo”; godz. 15.30 „Czy mamy się rozejść”; godz. 19.15 „Zakręt”. LUDOWY: godz. 15 „Królowa śniegu” (przedstawienie zamknięte); godz. 19.15 „Bohater naszego świata”; — GROTESKA: godz. 19.15 „Orfeusz w piekle”. MUZYCZNY: — nieczynny. KOLEJARZA: godz. 15 i 19 „Krowoderskie zuchy”.

BYZURY
NA SOBOTE 29 BM.: POGOTOWIE MILICYJNE — tel. 333-33.
POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Słomiradzkiego 1, tel. 09
STRAŻ POŻARNA: tel. 08.
DYŻUR CHIRURGICZNY: — I Klinika Chirurgiczna, Kopernika 40.
DYŻUR POŁOŻNICZY: — I Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych, AM, ul. Kopernika 23.
DYŻURY NA NIEDZIELE 30 BM.: DYŻUR CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21.
DYŻUR POŁOŻNICZY: — II Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych, AM, ul. Prądnicka 37.
APTEKI: NA 29 i 30 BM.: Dietla 76, Karmelicka 92, Szczepańska 1, Lubicz 7, Długa 88, Krakowska 19, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

RADIO
NA SOBOTE 29 BM.: Godz. 16.05: Koncert życzeń. 16.45: Reportaż. 17.00: Dziennik. 17.50: Mozaika melodii. 18.05: „Babcynsyn” — opow. W. Machajka. 18.30: Muzyka i aktualności. 18.55: „Nowości muzyki rozrywkowej”. 19.30: Co nowego za granicą. 19.45: Muzyka taneczna. 20.00: Dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: Melodie. 20.45: Utwory skrzypcowe. 21.05: Muz. taneczna. — 22.00: „Wolnomularskie kompozycje Mozarta”. 23.00: Piosenki francuskie. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka taneczna.
NA NIEDZIELE 30 BM.: Godzina 6.00: Wiadomości 6.06: „Od melodii do melodii”. 7.00: Dziennik. 8.00: Wiadomości. 8.06: Przegląd prasy. 8.30: Muzyka klasyczna. 9.00: Odpowiedzi fall 56. — 9.15: Chór męski „Hejnal”. — 9.35: Muzyka. 10.00: Nowe nagrania. 10.30: „Dom w kwiatkach”. — opow. 11.00: Koncert życzeń. 12.04: Przegląd czasopism. 12.15: Polskie melodie ludowe. 13.00: „Pierścienie Saturna” pog. 13.15: „Wiedza siedzi jak kto siedzi”. 13.35: Najpiękniejsze głosy świata. — 13.55: Magazyn dla wsi. 14.15: „Pastoraika” — aud. — 15.00: Dla dzieci starszych słuch. — 15.45: Utwory fortepianowe. — 16.00: Wiadomości. 16.05: Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20: Koncert. — 17.10: „O nowej szkole w Nowym Sączu” aud. 17.30: Wyniki imprez sportowych. 19.00: „Młotkiem pięknej muzyki”. 19.30: Na fili humoru i satyry. 20.00: Dziennik. 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25: Magazyn muzyczny. 21.00: Melodie taneczne. 21.40: „Matysiakowie” — pow. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.45: Koncert symfoniczny. 23.35: Muzyka tan. — 23.50: Wiadomości.

KINA
KINA NA 29 i 30 BM.: APOLLO: godz. 16, 18, 20 „Jak bezpańskie psy”. UCIECHA: godz. 16, 18, „Poznane nocą”; godz. 20 „Julietta” impreza estradowa. WANDA: godz. 16, 18, 20 „Paryski listonosz”. — WOLNOŚĆ: godz. 16, 18 „Wypadek na ulicy”; godz. 20 impreza artystyczna i film „Poznane nocą”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Błękitna mewa”. — MŁODA GWARDIA: — godz. 15.30, 17.30, i 19.30 „Elżbieta — Joanna — Lizystrata”. STAL: godz. 16, 18, 20 „Irena do domu”. SWIT: godz. 16, 18, 20 „Pan inspektor przyszedł”. — PRZYJAŹN: godz. 16, 17 „Dyl Sowizdrzał”; godz. 18, 19, 20 „Skowronek”. ZWIĄZKOWIEC: 17, 19 „Wrota piekła”. CHEMIK: sobota godz. 19, niedziela godz. 15, 17, 19 „Kuchenne schody”. WRZOS: niedziela godz. 14, 16, 18, 20 „Panienki z międzymiastowej”.

WYSTAWY
NA 29 i 30 BM.: MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5 (od godz. 11 do 14). DOM MATEJKI, Floriańska 41. MUZEUM SZOLAJSKICH, Plac Szczepański „Krakowska grafika książkowa w XVI” — Godz. od 9 do 15. MUZEUM NARODOWE, ul. Smoleńsk 9, „Uzbrojenie w dawnej Polsce”, oraz „Sztuka dawnych i nowych Chin”. — Godz. od 9 do 15. MUZEUM HISTORYCZNE, ul. św. Jana 12. PAŁAC SZTUKI I DOM PLASTYKÓW, Plac Szczepański 4

Kiedy?
„Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych wprawi wreszcie wszystkie szyby wybite w oknach bloków Osiedla Robotniczego w Borku Fałęckim jeszcze podczas robót w lipcu br.?”

OBWIESZCZENIA
RZEMIEŚLNICY!
IZBA RZEMIEŚNICZA W KRAKOWIE zawiadamia, że w dniach od 2 do 19 stycznia 1957 r. przeprowadzona będzie **REJESTRACJA RZEMIOSŁA ZA ROK 1956.** Wszyscy indywidualni rzemieślnicy obowiązani są rejestrować się we właściwych Cechach w ustalonym terminie. K-4363

PRACOWNICY POSZUKIWANI
INŻYNIERA MECHANIKA z kilkuletnią praktyką na stanowisko kierownicze pilnie zaangażuje Krakowska Stocznia Rzeźna — Kraków, ul. Portowa 18, telefon 561-62. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr Stoczni. K-4345

Kupno
MOTOR do samochodu — „Opel” P-4, nowy, lub po remoncie, kupię. Kraków, Miodowa 44. 18049-g

Nieruchomości
NIERUCHOMOŚCI kupię — czy sprzedać najłatwiej i najkorzystniej przez pośrednictwo „USŁUGA” — Kraków Rynek Główny 34, telefon 590-46. 17970-g

Sprzedaj
PIANINO „Steinway”, nowoczesne, czarne — radio „EAW”, nowe, 11 lampowe, sprzedam. Kraków, Bohaterów Stalingradu 75 — m. 2. 18052-g

Zguby
WILKOSZ Wanda, zgubiła kwit komlowski nr 1983 — wydany przez MHD sklep nr 337. 18069-g

ZGUBIONO 2 protezy — (szczęki), jedna ze złotym zębem. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Burgiel Jan, Kraków, Krzemionki 3. 18056-g

OGORZALEK Edward, zgubił legitymację, bilet okresowy, przepustkę stałą — wydane przez Kolejowe Zakłady Zabezpieczenia Ruchu i Łączności w Krakowie. 18125-g

ZGINEŁA suka „Mira” wilczur alzacki. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Kraków, Bogusławskiego (Jasna) 6 m. 3. 18095-g

Z losami nowej Loterii Pieniężnej na powitanie NOWEGO ROKU po 20,400.000 zł

Różno
POSIADAM podwójne — nowoczesne walce młynskie (600x300 mm). Oczekuje propozycji. — Oferta 18067 „Prasa” Kraków, Rynek 40.

ECHO SPORTOWE

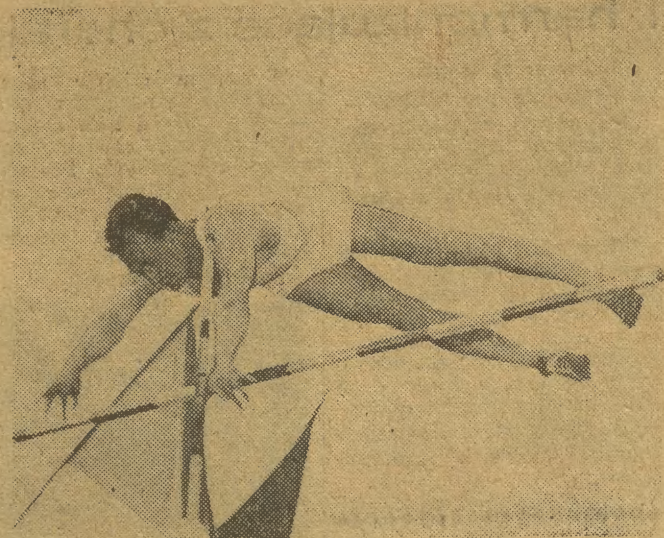
Błyskawiczna ankieta „Echa“

Moje największe przeżycie sportowe w roku 1956

◆ Małżeństwo Barbara i Zbigniew Janiszewscy

ONA. — Najmocniej utkwiło mi w pamięci i sprawiło mi największą radość w 1956 roku, zwycięstwo nad mistrzynią Europy — Ikiną w biegu na 210 m na zawodach w Bukareszcie. Wynik 23,8 był o 0,2 sek. gorszy od rekordu Walasewiczówny, który jeszcze do niedawna notowano, jako rekord świata. Oprócz tego... zresztą to już on powie.

ON. — Licznik na tablicy rozdzielczej wskazywał ponad 100 km na godzinę. W samochodzie prowadzonym przez małżonkę inż. Ptaszyńskiego członka Polonii w Melbourne jechało dwóch spódnialskich, którzy nie zdążyli do służbowego wozu, odwożącego z wioski olimpijskiej zawodników na stadion. To byłam ja i Janusz Sidło. Jeszcze jeden zakręt — już widać stadion... nagle pisk hamulców, poźne uderzenie i... wylecieliśmy jak z pręty. Na szczęście nie nikomu się nie stało. Na stadion doszliśmy wraz z niefortunnym kierowcą prechołą. Samochód w postaci „harmonii“ pozostał na przydrożnym drzewie. Oprócz tego... największe moje przeżycie w 1956 roku to fakt, że ona zmieniła nazwisko z Lerczakówna na Janiszewska.



Dożywotne golenie!

Właściciel paryskiego salonu fryzjerskiego, mieszczącego się w budynku, w którym mieszka zwycięzca olimpijskiego maratonu. Mimoun, w dowód uznania dla wyczynu swego rodaka zobowiązał się bezpłatnie strzyć i golić słynnego zawodnika aż do końca życia.

◆ Urszula Figwer

O tym, że popularna Ula posiada „bombę“ w ręce wie- dzieli nie tylko lekkoatleci, ale i siatkarki wraz z którymi reprezentowała kiedyś nasze narodowe. Ale największy talent wykazała w rzucie oszczepem. Przed Olimpiadą typowana była na pewne punktowane miejsce.

— Trenowałam solidnie — mówi Ula. — W Melbourne trener Szelest na tydzień przed zawodami wyznaczył ostry sprawdzian. Miało być dwanaście rzutów. Sześć do południa, sześć po południu. Ponieważ czułam się bardzo dobrze prosiłam, że wykonam wszystkie przed południem. Już pierwszy na odległość 50,40 zapowiadał sensację. W siódmym uzyskałam dokłądnie 56,12!!! Ten wynik zabrzmiał w moich uszach jak najmiłsza melodia. Szkoda, że to już nie Igrzyska Olimpijskie, jaki byłby wspaniały rekord Polski — pomyślałam.

A za tydzień...

Ula smutnie. Za tydzień właśnie czułam się bardzo źle — mówi. — Tylko 48,16 i tylko szóste miejsce.

Tak więc „tylko“ szósta oszczepniczka na świecie na większe swe sportowe przeżycie roku 1956 przeżyła na tydzień przed Olimpiadą.



Nasza reprezentantka w rzucie oszczepem Urszula Figwer rozpoczęła swą karierę sportową od siatkówki. Fot. Pawłowski

Międzynarodowy turniej hokejowy rozpoczął się w Katowicach

Druga reprezentacja Związku Radzieckiego

zwycięża Polskę 5:3 Bramkarz Pabisz najlepszy na lodzie

Wczoraj na Torkacie rozpoczął się międzynarodowy turniej hokejowy. Biorą w nim udział: II reprezentacja Związku Radzieckiego, Dynamo Pardubice (CSR) i reprezentacja Polski.

Turniej zainaugurowało spotkanie drużyn ZSRR i Polski. Po bardzo zaciętej ale niezbyt ciekawej grze zwyciężyli hokeiści radzieccy 5:3 (1:1, 2:1, 2:1).

Trzeba przyznać, że goście w pełni zasłużyli na ten sukces. W przekroju całego spotkania byli zespołem bardziej zgranym i wyrównanym. Dysponowali bogatym zasobem umiejętności technicznych i dużą szybkością.

Reprezentacja Polski sprawiła w tym meczu zawodów, grała gorzej niż w spotkaniach z I reprezentacją ZSRR. Akcją Polaków brak było koncepcji technicznych i wykończenia pod bramką Jedynymi zawodnikami, którzy dorównywali

W drugiej eliminacji narciarskiej

Kubic-Gogólska i Czarniak najlepsi

W piątek na zawodach narciarskich w Zakopanem rozegrano drugą eliminację w slalomie specjalnym mężczyzn i kobiet. Eliminacja odbyła się w Dolinie Lejowej. Oba przejazdy liczyły po 48 bramek. Slalom był szybki ale bardzo trudny technicznie.

Pierwsze startowały kobiety. Prowadzenie obejmuje Kubic-Gogólska. W 2-gim przejeździe Grocholska, Zientala i Daniel wylatują z trasy, mijają przy tym bramki i zostają dyskwalifikowane. W tej sytuacji zwycięstwo bez trudu odnosi Kubic-Gogólska.

Wśród mężczyzn piękną walkę staczą już w pierwszej serii Czarniak, Ciaptak i Korzeniowski. Kapitalny przejazd wychodzi zwłaszcza Ciaptakowi. W drugiej kolejce Czarniak stawia wszystko na jedną kartę i brawurowo przejeżdża bramki plasując się w sumie obu przejazdów na pierwszym miejscu, o 0,3 sek. przed Ciaptak'em. Na uwagę zasługuje świetny wynik Korzeniowskiego, który zajmując trzecie miejsce zdobył „ostrogę“ reprezentacyjną.

WYNIKI:
KOBIECY: 1) Kubic-Gogólska (CWKS) — 1.40,3, 2) Bies (CWKS) — 2.00,7, 3) Herczak (AZS) — 2.05,8.
MĘZCZYŹNI: 1) Czarniak (Start) — 1.22,8, 2) Ciaptak (CWKS) — 1.23,1, 3) Korzeniowski (AZS) — 1.25,2, 4) J. Marusarz (CWKS) — 1.28,5, 5) Pękala (Kolejarz) — 1.28,9.

Mecz szachowy Polska—Białoruś

30 grudnia odbędzie się w Mińsku spotkanie między szachistami Polski i Białorusi. W związku z tym do Mińska przybyła wczoraj drużyna szachistów polskich. W skład ekipy polskiej wchodzi Sliwa, Plater, Hołuj, Arłamowski, Tarnowski i inni. Z szachistami polskimi zmierzą się najlepsi szachiści Białoruskiej SRR — Bolesławski, Sokolowski, Sajgin, Szagalowicz, Rojzman i inni.

przećwnikom byli Chodakowski, Kurek i bramkarz Pabisz. Kryniczani obronili wiele groźnych strzałów demonstrując doskonały refleks, orientację i zdecydowanie.

Zawiodł drugi atak w zestawieniu: Kurek, Czech, Gosztyła. Kurek próbował wprawdzie powiązać chaotyczne a-

Tenisisci Australii pokonali USA 5:0!

Pięny sukces odnieśli tenisisci Australii nie oddając w finałowym meczu o Puchar Davisa ani jednego punktu Amerykanom. Po zwycięstwie w dwu spotkaniach gry pojedynczej i debłu, Hoad i Rosewall wygrali również w piątek oba pozostałe spotkania indywidualnie.

Rosewall pokonał Amerykanina Giammalvę 4:6, 6:1, 8:6, 7:5, a Hoad wygrał z Selksem 6:2, 7:5, 6:3, ustalając ostateczny wynik spotkania 5:0 dla Australii.



Przewodniczący GKKF Włodzimir Rezek odznacza narciarza Gwardii Franciszka Gronia-Gasienicę srebrnym medalem „Za wybitne osiągnięcia sportowe“ za zdobycie brązowego medalu w kombinacji klasycznej na VII Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Cortinie. (CAF-fot. Branowski)

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Jacek Adolf, Olga Dubaniowska, Maria Kwiatkowska, Zofia Lewartowska (z-ca red. nac.), Janina Lovell, Czesław Morawetz (sekretarz odpow.), Teresa Starniawska (redaktor naczelny).

REDAKCJA: ul. Wiślna 2, III piętro.

DRUKARNIA PRASOWA, ul. Wielopole 1.

M-7-3717

kuje kolegów, ale w pojedynkę niewiele mogli zdziałać.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Groszew — 2, Grebieniow, Prianikow i Kopylow; dla Polski — Chodakowski i Kurek.

Sędzowali: Wycisk (Polska) i Peter (CSR). Widzów ok 5 tys.

Dzisiaj spotkają się ZSRR II —Dynamo Pardubice, a w niedzielę Polska — Dynamo Pardubice.

◆ Franciszek Gron-Gasienica

Najdramatyczniejsze chwile przeżywałem na Olimpiadzie w Cortina. W skokach uplasowałem się na 10 miejscu. W tej sytuacji, wszystko zależało od biegu. Walczyłem niemal do ostatnich sił, musiałem przecie nadrobić stracone punkty w skokach.

Do srebrnego i brązowego medalu było 4 kandydatów, a między innymi i ja. Złoty medal zdobył bezapelacyjnie Norweg Stenersen. Nie wytrzymałem nerwowo oczekiwania na ostateczne wyniki kombinacji. Uciekłem do swej kwatery i położyłem się do łóżka. W szczęście, że zdobyłem pierwszy w historii naszego narciarstwa medal olimpijski, uwierzyłem dopiero wtedy, gdy pokazano mi oficjalny komunikat.

Uroczystość dekoracji medalistów odbyła się tego dnia

wieczorem, na stadionie lodowym, podczas przerwy meczu hokejowego Kanady — USA. Wielu już ludzi pytało mnie, co myślałem, gdy stałem na podium zwycięzców olimpijskich i odbierałem swój brązowy medal. — Po prostu nie — odpowiedziałem. Byłem oszołomiony i gdy zobaczyłem polską flagę na maszcie, o mnie nie rozpiakałem się ze szczęścia.

Wszyscy sportowcy

bawia się w wieczór Sylwestrowy w SALI „SOKOŁA“ przy ul. Manifestu Lipcowego 27.

◆ Marysia Bukowa

Największe wzruszenia sportowe — mówi Marysia Bukowa — przeżyłam na ostatniej Olimpiadzie w Cortinie, podczas biegu sztafetowego 3x5 km.

O tym, aby wyprzedzić reprezentantki Finlandii, Związku Radzieckiego, Szwecji i Norwegii nie mogło być nawet mowy. Do dwu pozostałych miejsc punktowanych kandydowały z równymi szansami Czechosłowaczki, Niemki, Włoszki i my. Najgroźniejsze były dla nas reprezentantki CSR. Jeszcze nigdy nie wygrałyśmy z nimi sztafety.

Ja, po raz pierwszy w życiu, biegłam „na wystrzał“, czyli jako pierwsza. Byłam zupełnie spokojna. Biegło mi się świetnie. Zaraz po starcie zostawiłam za sobą Niemkę, Czechosłowaczkę i Włoszkę. Dałam zmianę Józsi Peksównie na 5 pozycji. Moje koleżanki Józia i dalej Zosia Krzeptowska

miały za zadanie pozycję tę utrzymać. Dopiero, gdy one biegły, strasznie się denerwowałam. Minuty dłużyły się bardzo. Odetchnęłam dopiero wtedy, gdy Krzeptowska przerwała linię mety.

To była radość. Zdobyłyśmy dla Polski punktowane 5 miejsce. Calusów, które wymieniliśmy między sobą z tej okazji, nikt nie zliczyłby.

Marysia Bukowa przed startem do biegu na 10 km

